Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 36. Kraków, dnia 31 sierpnia 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ 1 złoty. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	Tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288.

Zaniedbane kierunki.

Jednym z ujemnych skutków wojny — to zanik pracy oświatowej, kulturalno-społecznej i samorządowej na wsi polskiej, a w szczególności wsi małopolskiej. W organizacjach, które tętniały przed wojną życiem i pracą dziś beznadziejnie głucho. Bardzo często się słyszy, że dziś, kiedy już mamy niepodległe państwo, musi wszystko robić rząd i urzędnicy. Tak mówić jednak nie wolno. Nigdy państwo za pomocą aparatu urzędniczego, z natury ciężkiego, nie może podołać wszystkim zadaniom i potrzebom ludności. W drobniejszych sprawach, obchodzących z bliska wieś czy miasto, czy też nawet powiat, musi wyręczyć państwo samo społeczeństwo, organizując się czy to w związki przymusowe, jak gminy, czy też dobrowolne. Trudno państwu zajmować się na wsi bibljotekami ludowemi czy teatrami i chórami, czy też kółkami rolniczemi, czy też drogą z jakiejś Dzikiej Wólki do innych Kaczych Dołów, leżących zdala od świata. Państwo z takiemi okolicami ma tylko to wspólnego, że od czasu do czasu posyła tam egzekutora podatkowego, czasem nauczyciela ludowego, policjanta, bierze rekruta i na tem mniej więcej koniec. O wszystkich swych potrzebach winny Kacze Doły i Dzika Wólka same myśleć i o ich zaspokojenie się starać.

Austrja, mimo że uchodziła za państwo konstytucyjne i pozwalała nam śpiewać po polsku i uczyć się, życiu samorządowemu nie sprzyjała. Ustawa gminna z r. 1866, oraz ustawa o Reprezentacji powiatowej, nie dawała zbyt wielkiego pola do działania naszym samorządom. Zresztą i ludzie niezbyt do samorządu dorośli. Mimo to, dzięki samorządowi, Małopolska z jej siecią dróg bitych stanowi dla Kongresówki i Kresów ideał narazie niedościgniony. Pracy samorządowej i inicjatywie obywatelskiej, pracy nauczyciela ludowego zawdzięcza b. zabór pruski, że każde miasteczko, liczące choćby 3000 mieszkańców, czy większa wieś, ma porządne drogi, obsadzone drzewkami owocowymi, elektrownie, wodociągi, gazownie, chodniki i t. d.

Jakaż olbrzymia różnica pomiędzy takim Wolsztynem w Poznańskiem a naszemi Niepołomicami czy Dąbrową. Miasteczka te są mniej więcej równe co do ilości mieszkańców. Więcej nawet szerokich polityków mają Niepołomice, czy Tuchów, czy też Dąbrowa od Wolsztyna, mniej jednak tu samorządowców, ludzi z inicjatywą obywatelską, myślących jako tako o swojej parafji i bliższej ojczyźnie.

Młody samorząd b. Kongresówki i Kresów dużo wydatniej pracuje od galicyjskiego. Winna tu może ustawa — winni są też ludzie. Z utęsknieniem czekamy na nowe mądre ustawy samorządowe. Jednakże i na podstawie starych ustaw można dużo dla gminy, czy powiatu dobrego zrobić. Wojna się przecież

skończyła. Narzekamy, że u nas jest tak niska kultura — a temu stanowi jesteśmy sobie sami winni. Nie czas wyczekiwać tylko na rząd, ale i własnemi siłami w swojej gminie, czy powiecie robić „cuda".

Praca samorządowa — to jeden z zaniedbanych kierunków... może najważniejszych, któremi ruch ludowy winien kroczyć. Drugiem zaniedbaniem ruchu ludowego — to zaniedbanie zupełne czynnika oświaty zawodowo-rolniczej. Jesteśmy krajem rolniczym, a rolnictwo stoi u nas tak nisko. Owoce musimy sprowadzać z zagranicy, jak również wiele zboża siewnego. Hodowla bydła przedstawia się jakotako, tylko ilościowo a nie jakościowo.

Czas by był, by każdy rolnik miał u siebie gazetę rolniczą i miał sobie za zaszczyt gospodarowania nowocześnie. W Małopolsce mieliśmy organizację rolniczą dość ruchliwą, energicznie dla oświaty rolniczej pracującą. Była nią organizacja Kółek rolniczych. Dziś ruch oświatowy w Kółkach rolniczych prawie że zamarł. Zasklepiła się ta organizacja w starej, nieudolnej formie i ludziach. Czas by był szukać dla Kółek rolniczych wzorów w młodszej kulturalnie Kongresówce. Zgodzić się trzeba na słuszne uwagi p. Macieja Szuby w tym samym numerze „Ludu Katolickiego", osobno umieszczone. Organizacja Kółek Rolniczych i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze czeka na wymianę ludzi, na dopływ świeżej krwi i mózgów, ludzi naprawdę myślących o ideji podniesienia gospodarczego naszej wsi, a nie o interesach partyjnych „Piasta".

Czas też uruchomić okręgowe Towarzystwa Rolnicze, Związki Hodowców bydła i drobiu, Związki pszczelarskie i t. d. W tych organizacjach powinien tętnić światły ruch ludowy. Nie dla każdego dostanie się ziemia przy reformie rolnej. Kawałek ojcowego zagona powinien więc każdy pomnożyć przez mądrą i światłą gospodarkę.

Mądry i światły przyjaciel ruchu ludowego, czy to zasiadając w Radzie gminnej, czy powiatowej, winien na każdym kroku organizacje rolniczo-zawodowe popierać, każdy światły rolnik winien do tych organizacji należeć i życiem ich się interesować.

Zapomnianym kierunkiem — to praca nad młodzieżą. Ciągle się mówi i pisze o zdziczeniu młodzieży. Jest jednak organizacja, która tę młodzież z bagna demoralizacji wyciąga. Są to Związki Młodzieży. Ruch ludowy katolicki czyż nie ma tej zbożnej pracy poprzeć?!

Dużoby o tych zwykłych obowiązkach katolickiego ruchu ludowego dałoby się powiedzieć i nie sposób wszystkiego ująć w ramy skromnego artykułu dziennikarskiego. Na zakończenie pozwolę sobie jednak powiedzieć, że Duńczycy po utracie Szlezwiku i Holsztyna uczynili swą małą ojczyznę przez rozumną pracę wielką. Tak też polski rolnik, o ile wyhoduje na tym samym kawałku więcej zboża, wychowa ładną rasową sztukę bydła, czy nawet kurę, wykorzysta nieużytki, postara się o wygląd i dobrą gospodarkę swej wsi rodzinnej, parafji czy powiatu — pomnaża swą ojczyznę.

Dalej więc do pracy nad pomnażaniem ojczystej niwy! Do roboty młodzi!

Marcin Głąb.

Wiadomości polityczne.

PO STREJKU GÓRNOŚLĄSKIM.

Jak już donosiliśmy poprzednio, strejk na Górnym Śląsku się zakończył z powodu ustępstw ze strony robotników. Ze strejku skorzystali jednakże fabrykanci i przyjęli do pracy jedynie 40% robotników, resztę zaś zwolnili. Bez pracy zostało przeszło 30.000 robotników.

Po długich pertraktacjach w Katowicach przemysłowcy zgodzili się onegdaj ograniczyć liczbę zwolnień robotników. W kopalniach zwolniono 13.350 robotników, w hutach 5.000. Stopniowo w miarę poprawiania się konjunktury, zarządy będą przyjmować robotników.

O POMOC NA ZASIEWY JESIENNE.

Onegdaj bawiła w Warszawie delegacja drobnych rolników małopolskich i Lwowskiego Towarzystwa Gospodarczego. Delegacja zwróciła się do miarodajnych czynników rządowych, wskazując na ciężkie położenie rolników w Małopolsce, spowodowanych klęskami elementarnemi. Stwierdzono, że rolnicy małopolscy będą musieli otrzymać 2.000 wagonów twardego ziarna na zasiew, a w okolicach podgórskich nawet 250 wagonów żyta bezpłatnie.

Delegacja domagała się dalej znacznych ulg podatkowych oraz wydatnego obniżenia taryf kolejowych przy przewozie zboża i nawozów sztucznych. Delegacja spotkała się z bardzo przychylnem przyjęciem, a wiceminister kolei Eberhardt oświadczył odrazu gotowość obniżenia taryf o 25 procent, co jednak zdaniem delegacji jest niewystarczające.

Na skutek starań, Rząd przystąpił do akcji zapomogowej na zasiewy. Akcja polega na tem, że Rząd udziela jednorocznego kredytu 2,000.000 złotych na Małopolskę na 12 proc. rocznie. Kredyt otrzymują rolnicy małorolni dotknięci klęskami elementarnemi lub nieurodzajem, co mają sprawdzić władze i Kółka rolnicze. Całą akcję przeprowadza komitet zasiewowy przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie, przy pomocy Komitetów wojewódzkich i powiatowych, w skład których wchodzą reprezentanci województw i starostowie. Komitet wzywa niniejszem wszystkie okręgowe Towarzystwa Rolnicze, by natychmiast zebrały zapotrzebowania swoich powiatów, stwierdziły ich prawdziwość i przesłały Komitetowi zasiewów przy M. T. R. w Krakowie, plac Szczepański l. 8. Termin zgłoszeń zapotrzebowania na zboże siewne przyjmuje Komitet najpóźniej do 8 września b. r.

SPRAWA UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO W POLSCE.

Ministerstwo oświaty przeprowadza obecnie rokowania z przedstawicielami Ukraińców w sprawie uniwersytetu ukraińskiego w Polsce. W ostatnim czasie minister oświaty konferował w sprawie powyższej z profesorem uniwersytetu Smol-Stockim. Rokowania podobno są na dobrej drodze. Niepokojącą jednak jest wiadomość, jakoby Lwów miał być siedzibą nowego uniwersytetu. Początkowo pewne wydziały będą otwarte w Krakowie.

KOGO BOLSZEWICY CHCĄ MIEĆ POSŁEM W WARSZAWIE.

Poseł sowiecki Oboleński został z Warszawy odwołany, a jego miejsce zajmie były przewodniczący komisji reewakucyjnej Wojków, który, jako gubernator podpisał wyrok śmierci dla rodziny carskiej i sam w zamordowaniu skazanych brał udział. Prasa warszawska żąda, żeby Rząd polski nie zgodził się na takiego zastępcę Sowietów.

X. DR. CZUJ.

Z Pomorza i Kaszubów.

(Ciąg dalszy).

Pociągiem osobowym wybraliśmy się z przyjacielem ks. B. w podróż nad polskie morze. Przepełnienie było wielkie, bo zaczynał się w pierwszych dniach sierpnia nowy sezon kuracyjny i wypoczynkowy. Całych godzin dwanaście trwała podróż z Warszawy do Gdańska, który w tym dniu oglądaliśmy tylko z okna wagonu. Dopiero za kilka dni przybyliśmy umyślnie do Gdańska z miejsca naszego postoju w Wejherowie.

Gdańsk jest, jak wiadomo, wolnem miastem, bo Polska nie umiała, czy nie chciała go zabrać i połączyć z krajem, kiedy nadarzała się ku temu po kilka razy sposobność. Miasto dość duże i bogate, posiadające dogodny port i wyjazd na morze, zamieszkałe przeważnie przez protestanckich Niemców, nieraz w historji usiłowało się buntować przeciw Polsce, co wyglądało na nadymanie się żaby, by dorównać krowie. I teraz Gdańsk jest w dalszym ciągu pyszny i z podełba patrzy na Polaków, którzy tu mają prawo do portu i do koleji, a nadto zakładają polskie banki i sklepy. Że Gdańsk dziś nie jest własnością Polski, to wina w tem nie tylko naszego niedołęstwa, ale także angielskiej polityki. Anglja, zazdrosna o swe wpływy i potęgę na morzach całego świata, po ostatniej wojnie tak kierowała traktatami pokojowymi, że udało się jej wszystkie nowopowstałe państwa oddzieliła od morza t. zw. wolnemi miastami. Nas pozbawiła Gdańska i Kłajpedy.

Gdańsk jest miastem starem, co można poznać na pierwszy rzut oka po budowie ulic, które są wąskie i domów, które stoją bokiem a nie frontem do ulicy. Kulturę niemiecką widać na każdym kroku, nie tylko w sztywności budowli, w gotyckim stylu kościołów i domów, ale przedewszystkiem w porządku, panującym w mieście, w schludności i czystości placów i ulic. To trzeba Niemcom przyznać, że lubią zewnętrzny porządek i pilnują go i pod tym względem my zostajemy za nimi daleko w tyle. To samo spotyka się i w innych miastach, czy miasteczkach na Pomorzu, podobnie jak i gdzieindziej. Również sklepy, lokale, restauracje i wszelkie inne przedstawiają się bardzo dodatnio. Język niemiecki panuje w Gdańsku wszechwładnie; tylko z rzadka usłyszy się słowo polskie od przybysza lub od przypadkowo spotkanego miejscowego Polaka.

Zwiedziłem najpiękniejszy kościół Gdańska pod wezwaniem N. M. P., dawniej katolicki, dziś zaś protestancki. Jest on zbudowany w t. zw. gotyku renesansowym, który odznacza się tem, że łuki nie są zbyt ostro zakończone, a wieża ścięta. Wielka i wspaniała ta świątynia, nosząca na sobie na każdym kroku śla-

ANGLICY SPODZIEWAJĄ SIĘ W POLSCE POPRAWY.

Fachowe pismo angielskie „The Economist" poświęca artykuł finansowej rekonstrukcji Polski. Pismo stwierdza, że utyskiwania na wysokie opodatkowanie są przesadne. Najwięk zem zadaniem Rządu chwili obecnej jest obniżenie kosztów produkcji i zredukowanie rozbieżności między cenami hurtownemi a detajlicznemi. Kryzys przemysłowy osiągnął najwyższe stadjum. Jesienią można oczekiwać poprawy.

Problemat budżetowy można natomiast uważać jako prawie rozwiązany. Obniżenie ceł, które zostanie uskutecznione w stosunku do kilku artykułów jest koniecznością ze względu na obniżenie kosztów utrzymania i wzmożenie konkurencji przemysłu polskiego.

ZAŁATWIENIE SPRAWY ŻYWIECKIEJ.

Jak się dowiadujemy sprawa dóbr żywieckich została definitywnie i ostatecznie załatwiona. Jak wiadomo, dobra zostają zwrócone Habsburgom z tem jednakże, iż pewna część majątku zostanie oddana na rzecz nauki polskiej.

Ta ostatnia klauzula wyraża się w ten sposób, że Lipnik, cały kompleks lasów na Babiej Górze, oraz Zawoja, przejdą na własność krakowskiej Akademji Umiejętności.

Postanowienie to ma dla Akademji ogromne znaczenie, gdyż zasoby Akademji były na wyczerpaniu i tej wybitnie dla nauki naszej zasłużonej instytucji groziła wprost katastrofa z powodów czysto materjalnych. Dotacja tedy przychodzi w samą porę i pozwoli rozwinąć inicjatywę Akademji, krępowanej dotąd brakiem należytego uposażenia.

W związku z tem przewidziane jest obsadzenie stanowiska posła Rzeczypospolitej w Madrycie. Na stanowisko to upatrzony jest obecny poseł polski w Brukseli p. Sobański. — Przez załatwienie sprawy żywieckiej, Polska ma nadzieję zyskania poparcia w Lidze Narodów przez Hiszpanję, która dotąd nam stale szkodziła. Habsburgami opiekuje się bardzo silnie król hiszpański.

JAK RZĄD BĘDZIE KORZYSTAŁ Z PEŁNOMOCNICTW.

Ustawa o pełnomocnictwach stanie się podstawą do całego szeregu rozporządzeń. Prezydenta Rzeczypospolitej już w najbliższym czasie. Mają być wydane następujące rozporządzenia: 1) o wysokości ustawowego procentu, 2) o akcjach zagranicznych, 3) o prawie czekowym, oraz 4) o prawie wekslowym. Projekty tych rozporządzeń już są na ukończeniu. Ministerstwo Skarbu opracowuje już następne projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie: 1) uzupełnienie t. zw. prawa Zolla (ustawy waloryzacyjnej), 2) nowelizację prawa akcyjnego. Ostatnie projekty będą przedłożone dopiero w połowie września, poczem wydane zostaną jako rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

LIKWIDACJA STOSUNKÓW MAŁOPOLSKI W AUSTRJI.

W Wiedniu odbywają się obrady w prawie ostatecznej likwidacji stosunków między Austrją a państwami, które powstały na jej gruzach. Spraw polskich broni tam poseł Rzeczypospolitej, dr. Zygmunt Lasocki, który w czasie wojny był posłem do parlamentu wiedeńskiego i należał do klubu ludowców. Człowiek to niesłychanej pracowitości, przytem jako dawny urzędnik, znający doskonale wszystkie sprawy. Dzięki temu też rozrachunki, jakie się toczą pomiędzy Polską a Austrją, wypadają dla Polski korzystnie. Polska otrzymała z likwidacji wojskowego instytutu geogra-

---

dy dawnej świetności katolickiej i ducha katolickiego, dziś świeci pustkami, bo wiernych niema, zbyteczne ołtarze, a wszędzie brud, kurz i zaniedbanie. Aż się serce kraje, gdy się patrzy na smukłe mury, na bogate marmury i bronzy, pokryte warstwą prochu — jest to kościół bez Boga. Za zwiedzanie tej świątyni płaci się, jak również za wstęp na wieżę. Z wieży tej, bardzo wysokiej, roztacza się przepiękny widok na cały Gdańsk, na rozgałęzienia Wisły, służące za port i z jednej strony hen w głąb kraju, a z drugiej daleko na sine morze. Widok bardzo podobny do tego, jaki się ma z wieży św. Marka w Wenecji.

Gdańsk na ogół nie jest drogi, podobno w ostatnich dniach wszystkie towary podrożały z powodu strajku robotników gdańskich; tak obuwie, jak bielizna, czy inne przedmioty codziennego użytku, są tańsze, niż np. w Warszawie lub Krakowie, ktoby jednak chciał stamtąd wywieźć, musi opłacać cło, które zresztą nie jest zbyt wygórowane

Na stacji kolejowej w Gdańsku panuje cisza i wzorowy porządek; nie słychać zgiełku i nawoływania wśród służby kolejowej, której jest bez porównania mniej, niż na naszych stacjach w kraju. Wielu z funkcjonarjuszy kolejowych nie chce jeszcze w swej bucie krzyżackiej mówić po polsku, choć już prawie wszyscy umieją, ale przeważnie szanują podróżnych i grzecznie się z nimi obchodzą. Niestety, nasze władze kolejowe nie okazują zbyt wiele energji i dbałości, by odniemczyć koleje na Pomorzu. Mógłby p. minister Tyszka wglądnąć w tę sprawę, lub różni panowie ministerjalni, którzy jeżdżą w tamte strony, a wygląda, jakby mieli bielmo na oczach. Dlatego nic dziwnego, że polscy konduktorzy, którzy czekają na odbiór pociągu, mającego iść w głąb Polski, mają jakiś potulny wygląd wobec gdańskich urzędników i miny baranie.

W poczekalni gdańskiej zauważyłem jedną rzecz, której nie widziałem gdzieindziej, a mianowicie, że na kilka minut przed odejściem pociągu na specjalnej tablicy wyświetlany jest dokładnie czas i kierunek odjazdu najbliższego pociągu. Dlatego niema potrzeby, by osobny odźwierny przychodził i zachrypłym głosem zwiastował odjazd pociągu.

Jak już zaznaczyłem, Gdańszczanie nie są przychylnie usposobieni do Polski. Pokutuje bowiem wśród nich duch pruski, który znajduje swój wyraz choćby w pikelhaubach policjantów, pilnujących porządku na ulicach i uważających, by jednym chodnikiem szli ludzie w jednym kierunku. W ostatnich czasach zrzedła mina Gdańszczanom, a to odkąd się przekonali, że Polacy nie zdawalniają się tem, iż mają prawo korzystania z portu w Gdańsku, ale naprawdę zabrali się do budowy własnego portu w Gdyni. Trafiają się jednak między nimi ludzie, którzy nie umieją ani słowa po polsku, a których wyraz twarzy zdradza pochodzenie polskie, i z tymi można się łatwo porozumieć w sprawie przynależności Gdańska. Chwalą Pol-

ficznego olbrzymiej wartości materjały katograficzne, to znaczy płyty wszelkiego rodzaju, z jakich drukuje się mapy wojskowe. Materjał ten odnosi się do obszarów nie tylko Małopolski, ale i znacznej części Kongresówki. Odzyskano platynowe, a więc niezwykle kosztowne instrumenty naukowe z uniwersytetów we Lwowie i Krakowie. Uzyskano kilka wagonów aktów, obejmujących niezwykle cenne, wykończone już projety czy to nowych linij kolejowych, czy kanałów, czy regulacji rzek i t. d. Ustalono ilość taboru kolejowego, który przypada Polsce. Wreszcie sprawa najważniejsza: Ustalono, że z zapasów złota Banku austro-węgierskiego przypada Polsce około 15 miljonów koron w złocie. Otrzymaliśmy już swego czasu na tę kwotę zaliczkę w kwocie 200.000 koron w złocie, niezadługo Polska otrzyma dalszą zaliczkę w kwocie około 700 tysięcy koron złotych. Wzmocni to zapas złota Banku Polskiego. Trzeba stwierdzić, że złoty polski ma tę samą wartość, co korona złota. Ogólem wartość wszystkich przedmiotów, które nam Austrja ma zwrócić, i których zwrot jest już ustalony, wynosi kilkadziesiąt miljonów złotych.

Ze świata.

ANGLJA.

Projekt Mac Donalda w sprawie sądów rozjemczych.

Donoszą z Londynu: Mac Donald ukończył swój projekt układu bezpieczeństwa i międzynarodowego sądu rozjemczego, który przedłoży osobiście w następnym miesiącu zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie. Projekt ten przewiduje ulepszenie statutu Ligi Narodów w tym względzie, że Rada Ligi Narodów będzie zamieniona na stałe ciało wykonawcze, składające się z najwybitniejszych europejskich polityków i najwybitniejszych wojskowych. Ta nowa Rada Ligi miałaby za zadanie wykonywanie decyzji zgromadzenia Ligi Narodów. Mac Donald pragnie skłonić zgromadzenie Ligi narodów do zdecydowania się na przyjęcie na siebie funkcji międzynarodowego sądu rozjemczego dla wszystkich międzynarodowych sporów, zagrażających pokojowi. Mac Donald nie zamierza wyposażyć Ligi w skuteczniejsze pełnomocnictwa wojskowe, zamierza jedynie udzielić Lidze kontyngentu wojska na przeprowadzanie jednogłośnych decyzji Rady Ligi narodów i decyzji co do użycia siły zbrojnej, powziętych większością głosów.

Kłopoty z Irlandją.

Wypuszczony niedawno na wolność de Valera oświadczył w swej pierwszej mowie, iż republika irlandzka dąży do zupełnej niepodległości. Należy użyć do tego celu wszystkich możliwych środków. Irlandczycy nie zgodzą się teraz stanowczo na ingerencję obcych. Chwilowo mogą być zmuszeni do pogodzenia się z pewnemi koniecznościami, jednak nie wyrażą oni swej zgody na nie.

STANY ZJEDNOCZONE.

Daves kandydatem na prezydenta.

Kandydatem partji republikańskiej na prezydenta jest dotychczasowy prezydent Cooligde, demokraci zaś wysunęli kandydaturę Davesa, byłego posła Stanów Zjednoczonych w Londynie. Gdyby Daves zwyciężył, to zamierza związać Amerykę z Europą przez uczestniczenie w odbudowie Europy i wstąpienie do Ligi narodów.

Nowa konferencja rozbrojeniowa.

Rząd amerykański planuje zwołanie nowej konferencji rozbrojeniowej do Waszyngtonu na Boże Narodzenie. Ciągle radzą o rozbrojeniu, a wydają miljardy na armaty i okręty wojenne.

FRANCJA.

Po konferencji londyńskiej.

Ustępstwa ze strony Herriota na rzecz Niemców nie bardzo podobały się we Francji. Podczas głosowania nad interpelacją w sprawie układu londyńskiego uzyskał jednak Herriot wotum zaufania 336 głosami przeciw 204.

Herriot radzi ze Skrzyńskim.

Polski minister spraw zagranicznych Skrzyński bawi obecnie na zaproszenie Herriota, gdzie obecnie omawiają obaj kierownicy polityki zagranicznej swych krajów, wspólny kierunek stanowiska w Lidze Narodów.

NIEMCY.

Niemcy dostaną pożyczkę 500 miljonów marek złotych.

Gazety angielskie donoszą, że między komisarzem amerykańskim a dyrekcją niemieckiego banku Rzeszy, odbyły się ważne narady, w rezultacie tórych obiecano, że pożyczka dla Niemiec przekroczy nawet sumę 500 miljonów marek złotych, gdy tylko zostanie podpisany ostatecznie protokół konferencji.

Niemcy ograniczają liczbę posłów.

Rada związkowa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu nowelę do ustawy wyborczej do parlamentu Rzeszy. Nowela ta zmniejsza między innemi liczbę posłów do parlamentu na 399, tak, że jeden poseł wy-

---

skę i Polaków i są zdania, że Gdańsk bez Polski nie da sobie rady i że losy jego powinny być związane z losami Polski. Takich właśnie typowych okazów spotkałem w Gdańsku kilka i serdecznie z nimi rozmawiałem, wyczytawszy przedtem w ich twarzach przychylność dla Polaków. Odezwała się widocznie w nich krew polska, a tylko ciężkie warunki bytu wśród obcego żywiolu narzuciły im mowę niemiecką. Że istotnie w Gdańsku zaczynają rozumieć niebezpieczeństwo, grożące im od polskiego portu w Gdyni, przekonałem się na miejscu z rozmowy z kilku poważnymi obywatelami, usposobionymi zresztą ugodowo, a nadto czytałem specjalne artykuły w „Gazecie Gdańskiej", gdzie autor biadał nad tem, że skoro Polska zbuduje swój port, to statki z całego świata będą tam zawijały, tam powstanie ogromne miasto handlowe, a Gdańsk się udusi i zubożeje. To rodzące się przekonanie wpływa na to, że dziś w Gdańsku zaczynają cieniej śpiewać i żałować dotychczasowej swej kanciastości względem Polski. Że zaś ich przewidywania opierają się na prawdopodobnych obliczeniach, wynika choćby z tego, że zaledwo w Gdyni rozpoczęto budowę portu, już firmy kupieckie robią wielkie składy na wybrzeżu, by stamtąd wywozić towary w świat i już statki obce przybijają z obcym towarem, który następnie ładuje się na pociągi i wywozi w głąb kraju.

Z Gdańska jechaliśmy przy pięknej pogodzie dalej na Pomorze. (C. d. n.)

pada na 75.000 wyborców. Dotąd wypadał jeden poseł na 60.000 wyborców.

Może i polski Sejm pójdzie śladem Niemców.

ROSJA.

Nota polska poskutkowała.

Z Warszawy donoszą, iż władze wojskowe sowieckie cofnęły z Mińska oddział, który szkolił i przygotowywał grupy wypadowe na terytorjum polskie. Pozostaje to w związku z polską notą w sprawie napadu na Stołpce.

Bolszewicka „reforma kalendarza".

Dzienniki przytaczają informację o zamierzonej przez bolszewików reformie kalendarza i „tygodniu pracy". Mianowicie bolszewicy chcą wprowadzić tydzień złożony nie z 7, ale 5 dni, i miesiąc liczący skutkiem tego nie 4, ale 6 tygodni. A więc co 5 dzień odpoczynek; wszelkie inne święta mają być zniesione. Równocześnie zaś wprowadzają 9-godzinny dzień pracy, w miejsce 8-godzinnego.

JUGOSŁAWJA.

Autonomja dla Chorwacji?

Jak donosi „Politika", rząd jugosłowjański zamierza udzielić Chorwacji autonomję i że książę Paweł Karadżordżewicz ma być mianowany wice-królem Chorwacji. — Chorwacja obchodzi w tym roku tysiączną rocznicę powstania swego państwa.

GRECJA.

Bunt w marynarce.

Państwu greckiemu grozi nowa rewolucja z powodu buntu oficerów marynarki. Komendant floty kpt. Kolialeksis, którego niedawno skazano na dwa miesiące więzienia, nie usłuchał rozkazu opuszczenia okrętu i zjawienia się w ministerstwie. Miasto obiegają pogłoski, że oficerowie marynarki zbuntowali się na polecenie unji republikańskiej, która w ten sposób chce obalić rząd. Kpt. Kolialeksis oświadczył korespondentom pism, że oficerowie marynarki podnieśli bunt w celu zaprowadzenia ładu i dyscypliny w armji i flocie, a wcale nie zdążają do obalenia rządu, domagają się jednak wydania rozporządzenia w sprawie amnestji dla oficerów biorących udział w poprzednim strajku. Flota solidaryzuje się w zupełności ze swym komendantem.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zatarg ten został jednakże ugodowo załatwiony.

Pobór wedle nowych ustaw wojskowych.

Każdy, podlegający obowiązkowi służby wojskowej, ma się co roku w okresie wieku poborowego stawić do poboru, dopóki właściwa komisja poborowa bądź to nie uzna go za zdolnego do służby w wojsku stałem lub pospolitem ruszeniu, bądź też zupełnie od służby wojskowej nie zwolni.

Na osoby, obowiązane do służby wojskowej, które z jakichkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się do poboru w wieku poborowy nie uczyniły zadość, rozciąga się obowiązek stawienia się do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończą 50 lat życia, niezależnie od skutków karnych za niestawienie się do poboru w przepisanym terminie.

W tym okresie czasu podlegają osoby powyższe jednorazowemu przeglądowi i będą obowiązane, zależnie od jego wyniku, odbyć służbę wojskową w wojsku stałem; jeżeli w chwili poboru osoby te ukończyły 36 lat życia, zostaną one zaliczone do pospolitego ruszenia.

Pobór ogólny odbywa się corocznie pomiędzy 1 maja a 30 czerwca. Pobory dodatkowe odbywają się w miarę potrzeby.

Przegląd poborowych dokonywa się zasadniczo według gmin. Obecni przy poborze przedstawiciele gmin są odpowiedzialni za tożsamość osób, które stawiły się do poboru.

Komisja poborowa wydaje orzeczenie, że poborowy jest albo:

a) zdolny do służby w wojsku stałem;

b) czasowo niezdolny do służby w wojsku stałem;

c) zdolny do służby w pospolitem ruszeniu z bronią;

d) zdolny w pospolitem ruszeniu bez broni;

e) zupełnie niezdolny do służby wojskowej.

Od orzeczenia komisji poborowy niema prawa odwołania. Unieważnienie tych decyzji przez władzę wyższą może nastąpić tylko w wypadkach niniejszą ustawą przewidzianych.

Popisowi kategorji a) zostają zaliczeni do wojska stałego.

W stosunku do poborowych, zakwalifikowanych w myśl p. b), obowiązek stawiennictwa trwa nadal.

W razie ogłoszenia mobilizacji poborowi ci mogą być wskutek zarządzenia Ministra Spraw Wojskowych, na wezwanie właściwej władzy administracyjnej, powołani do stawiennictwa przed komisją poborową, chociażby w danym roku już raz uczynili zadość temu obowiązkowi.

Poborowi kategorji c) i d) zostają zaliczeni do pospolitego ruszenia. Poborowi kategorji e) są wolni od służby wojskowej.

Osoby, zaliczone przy poborze, ze względu na ich zdolność fizyczną do katgorji c) i d), mogą być powoływane do odbycia służby wojskowej, dostosowanej do ich zdolności fizycznych i umysłowych.

Starostwa wykonywują nadzór nad należytem wypełnieniem przez poborowych obowiązku stawiennictwa. Za pośrednictwem urzędów gminnych i policji państwowej przyprowadzają uchylających się od poboru do najbliższej komisji poborowej.

Służba pomocnicza.

W czasie wojny istnieje także obowiązek służby pomocniczej. Obowiązkowi temu podlegają wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej płci męskiej w wieku od ukończonych 17 do ukończonych 55 lat, którzy nie pełnią służby w wojsku stałem, w rezerwie lub w pospolitem ruszeniu.

Co pisze lud.

Radomyśl Wielki.

PRZYWRÓCENIE SĄDU.

Z kół rządowych i osób kompetentnych dowiedziałem się, że Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło przywrócić Sąd w Radomyślu Wielkim z dniem 1-go listopada b. r. na podstawie danych powodów, wyłuszczonych Mi-

nisterstwu Sprawiedliwości, Ministerstwu finansów i Komisarzowi oszczędnościowemu.

Mianowicie gmina daje bezinteresownie lokal na Sąd i aresztа. Zapewnia urzędnikom mieszkania i warunki życia. Miasto przechodzi z IV do III kategorji płac podatkowych — co Państwu przyniesie korzyść materjalną — a szerokiej warstwie ludnośc wygodę — zaoszczędzi stratę czasu i podniesie miasto tak materjalnie, jakoteż moralnie.

Ministerstwo rozesłało do 44 gmin sądowych zapytanie, celem wypowiedzenia się tychże w sprawie powrotu Sądu. Z tych 36 gmin opowiedziało się za Sądem, reszta, która ma bliżej do Mielca, przeciw. Jak ogólnie słychać, 16 gmin z okręgu Sądu powiatowego w Pilźnie czyni staranła, by należeć do Sądu powiatowego w Radomyślu Wielkim, do którego ma 3—5 klm, zaś do Pilzna 15—26 klm.

Radomyśl wielki zaczyna się ruszać — naprawia drogi, zakłada telefony, restauruje mieszkania i odbudowuje stary kościół.

Gmina czyni starania o przeniesienie Starostwa z Pilzna i Dębicy. Do przywrócenia Sądu przychylnie bardzo się odnosi Sąd apelacyjny w Krakowie, jakoteż Sąd okręgowy w Tarnowie i naczelnik Sądu okręgowego w Mielcu.

Radomyślanin.

Wołowe pow. Kołomyja.

O CZEM POSŁOWIE WINNI PAMIĘTAĆ.

W „Ludzie Katolickim" Nr. 34 w notatce z Oskarstrom w Szwecji opisana jest bardzo przykra dola robotnika polskiego w Szwecji. Taką samą notatkę czytałem w „Słowie Polskiem" o bardzo ciężkiej doli polskich górników w Algierze. Naturalnie boleć trzeba i to grubo, jak krwawy pot naszych dzielnych robotników wyzyskiwany jest do ostatka zagranicą przez obcych; pewne jest także i to, że ci biedacy dla zarobku narazie emigrować muszą, ale należy postawić pytanie, czy to potrzebne i czy temu zapobiedz się nie da? Na to jest odpowiedź, że temu zaradzić można, a tem samem i powinno. Zrozumiałem było takie wychodźtwo za czasów zaborczych, kiedy o robotnika polskiego nikt nie dbał — ale dzisiaj, kiedy mamy własną Ojczyznę, a roboty w niej nadmiar, zdziwienie i smutek ogarnąć musi każdego, gdy się widzi, że tak dzielny materjał ludzki idzie na poniewierkę za granicę, do Francji, Danji etc., a małoż to jest pracy u nas w Polsce na rubieżach wschodnich i zachodnich w rolnictwie, leśnictwie i górnictwie. Rady na to znajdują się już w tym samym Nr. 34 „Ludu Katolickiego" we wstępnym, a bardzo rzeczowo napisanym artykule pod tytułem „Niema innego wyjścia". Niech posłowie włościańscy, jak tam podniesiono, nie myślą o Kościele Narodowym, o rozdawaniu za darmo morgów, których nie posiadają etc. etc., ale niech lepiej pomyślą na serjo i praktycznie nad uczciwymi sposobami podźwignięcia ludzi z nędzy i stworzeniem im warstatów pracy tu w kraju, a wyjdzie to i na pożytek Ojczyzny i dla dobra ludu, szukającego pracy u obcych. Już pięć lat, jak z łaski i woli Pana Boga istnieje Polska, a co zrobili posłowie ludowi celem stworzenia dla ludu pracującego źródeł pracy w kraju? Tylko prowadzą między sobą spory. Posłów ludowych trzeba uczynić odpowiedzialnymi za to, od nich domagać się trzeba tego aż do skutku — a wtedy znikną i narzekania na brak pracy w kraju i tylu ludzi, mających własną Ojczyznę, nie będzie potrzebowało tułać się po świecie.

Z poważaniem **Inż. Sylwery Strzelbicki.**

Tuchów.

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE.

Jak grom z jasnego nieba uderzyło w mieszkanców powiatu sądowego tuchowskiego ogłoszone w dzienniku ustaw Nr. 68 rozporządzenei ministra Skarbu z 30 lipca b. r. l. 667, znoszące ewidencje katastru podatku gruntowego w Tuchowie.

Ewidencja ta była tu tem więcej potrzebną, bo księgi gruntowe sądu tutejszego zostały w czasie wojny kompletnie zniszczone tak, że wszelkie dane do spisywania akt spadkowych, kontraktów, działów można zaczerpnąć tylko z Ewidencji katastru. Ewidencja katastralna był też prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności rolnej, bo geometra rządowy bez wielkich kosztów sprawdzał na miejscu stan posiadania, sporządzał mapki, a strony niepotrzebowały we wielu wypadkach udawać się do geometrów prywatnych.

Toteż zarządzenie Rządu wydane bez uprzedniego oświadczenia się czynników miarodajnych, a przedewszystkiem przedstawicieli ludności, wywołało ogólne niezadowolenie.

Wymownym dowodem tego niezadowolenia było odbyte w Tuchowie w dniu 17 b. m. pod przewodnictwem mieszczanina Jakóba Krogulskiego zgromadzenie najpoważniejszych mieszczan tuchowskich i naczelników gmin powiatu sądowego tuchowskiego, na którem po referatach radnego miejskiego, Bolesława Klimka i posła Dra Antoniego Matakiewicza, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Zgromadzeni w dniu 17 sierpnia b. r. w Tuchowie w sali Sokoła mieszczanie tuchowscy i naczelnicy okolicznych gmin, uznając konieczną potrzebę uzupełnienia zniszczonych w czasie wojny ksiąg gruntowych Sądu powiatowego w Tuchowie na koszt stron interesowanych, wzywają swych posłów, aby spowodowali Rząd do jak najspieszniejszego przystąpienia do odnowienia zniszczonych ksiąg gruntowych Sądu powiatowego w Tuchowie, których ze 120 tomów zostało niekompletnych 14.

Zgromadzeni protestują jak najenergiczniej przeciw postanowionemu przez Rząd zwinięciu Ewidencji katastralnej w Tuchowie i domagają się, aby zwinięcie tej Ewidencji katastralnej zostało wstrzymane przynajmniej do czasu ukończenia odnowienia ksiąg gruntowych Sądu powiatowego w Tuchowie.

Wiktor Mazurkiewicz, sekretarz.

Staniątki.

UROCZYSTA KORONACJA MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ W KOŚCIELE PP. BENEDYKTYNEK W STANIĄTKACH.

W niedzielę, dnia 21 września odbędzie się uroczysta Koronacja Obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele PP. Benedyktynek w Staniątkach. Aktu koronacyjnego dokona Najprzew. Książę Biskup krakowski Adam Sapicha. Kazanie z okazji Koronacji wygłoszą: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Nowak i ks. biskup Fischer z Przemyśla. Uroczystość koronacyjna zacznie się solennemi nieszporami w sobotę z kazaniem. Koronację poprzedzą tygdniowe misje pod kierunkiem OO. Jezuitów z Dziedzic. Misja skończy się 14 września, postawieniem pamiątkowego Krzyża misyjnego. Wierni biorący udział w misjach, dostępują odpustu zupełnego po odprawieniu spowiedzi i przyjęciu Komunji św. Przez cały czas trwania misji przybywać będą procesje zo sąsiednich parafij ze swymi duszpasterzami. — O liczny udział zarówno w misjach, jak i Koronacji samej, uprasza się gorąco wiernych. — Stacja kolejowa do Staniątek: Podłęże pod Krakowem.

Uwagi chłopa o naprawie.

Powiedział przed kilkuset laty błazen króla Zygmunta I., Stańczyk, że w Polsce mamy najwięcej doktorów. Tyle teraz ludzi do rady, że ich chyba nigdy w takiej masie nie było. Ten mówi, żeby tamto naprawić, tamtemu zaś coś innego się niepodoba. — O naprawie polskiej administracji i Skarbu piszą uczeni. Niechże i chłopu do tych wszystkich rad wolno będzie dorzucić parę nieuczonych uwag.

Zacznę od Skarbu — boć, jak se człek nie podje, to nie będzie miał sił do roboty. Tak też i państwu trza dać najpierw dużo pieniędzy, by od niego wymagać dużo. Nic to zadarmo się na tym świecie nie dzieje. Na niebo też trza zapracować porządnem chrześcijańskiem życiem.

Polska za dużo powprowadzała nowości; chciała być bardzo postępowa i odrazu chciała cały kraj z gruntu przebudować. A to się nie da tak na hura wszystkiego zrobić i to nienaucznemu.

Przy podatkach powprowadzano jakieś cudaczne angielskie degresje, progresje, tak, że człek się nie może na tem wyznać. Jeszcze ta progresja — to niby że bogaty ma płacić coraz to większy podatek — to mi się wydaje mądrem, bo, kto ma więcej — niechże więcej płaci, a nie tylko tyle, co i biedni, mający taką samą ilość gruntu, czy innych dochodów razem. Nie ma przecież bogatszy dwóch brzuchów, ani tyle dzieci, co biedniejsi ludzie. Ale mi się nie podoba znowu to zwalnianie od podatków. Niechby każdy płacił, choć mało — toby się z drobnych kwot uzbierały duże sumy. Jeśli dziad idzie do wsi, to ma torbę próżną, a jak przejdzie przez całą gromadę i żadnej chałupy nie ominie — torbę ma pełną. Tak też i Rząd, jakby nikogo nie pominął — toby się mieszek ze złotymi walnie napełnił. Lepiej mieć dla państwa więcej pieniędzy, bo za nie można coś zrobić pożytecznego, aniżeli ich nie mieć.

Rząd polski mniej daje na oświatę i kulturę od Austrjaków. Biedak, płacący choćby skromny podatek, będzie więcej dbał o państwo i prędzej się będzie interesował sprawami publicznemi, bo na to, choć mało, ale płaci. Inna inkszość, że ten podatek tak biedny gospodarz czy robotnik odbiłby sobie na rządzie, boby prędzej mógł zarobić sobie jakiś grosz, czy to przy budowie drogi, czy budynków, szkół, kolei i Bóg wie, gdzie jeszcze.

A na wsi nie byłoby tyle rozgoryczenia i kłopotów o to, że jeden, co ma o pół morgi więcej — płaci dwa razy tyle, co drugi, albo też ten drugi nic wogóle nie płaci i jeszcze się z tego pierwszego śmieje. Żadne też komisje nie poradzą na tę krzywdę. Do komisji podatkowych wchodzą zresztą ludzie starzy, co śpią na posiedzeniach i sumiennie rozdziału podatku nie przeprowadzają, nie znając zmieniających się stosunków ustawicznie. Co chwila się bowiem grunta dzielą pomiędzy dzieci — a komisje ciągiem wyznaczają podatki, jak dawniej, na gospodarstwa niepodzielone.

Zdaje mi się, że dziś trudno coś nowego wymyśleć lepszego, jak przed wojną. Już ta lepiej wrócić do starego porządku, jak za Austrji. Nie było wtedy ani tyle policji i żandarmów, ani tyle financów, urzędników po starostwach, po kasach chorych i kolejach, co teraz. A przecież ci sami ludzie robią mniejwięcej to samo, co i dawniej, ino że ich grubo więcej. Trza koniecznie liczbę urzędników zmniejszyć, conajmniej do liczby, jak przed wojną.

Zato dziś poginęli po powiatach instruktorzy rolniczy — czy to od hodowli bydła, czy od uprawy roli. Lepiejby takich urzędników na innych miejsce sprowadzić.

Zdaje mi się też, że w Polsce za dużo też jest gimnazjów. Wszystko się z nich pcha potem na urzędy i na lekki rządowy chleb. Zato tak mało szkół i kursów rolniczych, hodowlanych, ogrodniczych, pszczelniczych, mleczarskich i t. d. Mało też szkół kupieckich, rzemieślniczych, przemysłowych. Nie dziw też, że żydzi wykupują nasze lasy, ziemie, kamienice, umiejąc handlować. Dlatego też nasze sklepy Kółek Rolniczych, jak i Kasy poupadały, bo nie miały fachowych kierowników.

W tę stronę i do takich szkół, mojem chłopskiem, prostem zdaniem, należałoby skierować naszą młodzież. Mielibyśmy może mniej filozofów głodnych, a zato więcej bogatych i mądrych rolników, rzemieślników i kupców. Tymczasem żydzi zajadają sobie chleb z masłem, a nas czasem i na suchy nie stać.

Przydałoby się uczyć naszych nauczycieli w Seminarjach więcej o współdzielniach, Kółkach Rolniczych, pszczelnictwa, ogrodnictwa. Byłaby z nich potem większa pociecha na wsi poza szkołą. Tych urlopów wiecznych i wolnych mogłoby być też mniej i na to inspektorzy powinni więcej zwracać uwagę.

Klerykom by też taka nauka w Seminarjum nie zawadziła. Wielu też księży kulturze rolniczej na wsi się przysłużyło. Ale też przeważnie sami się rolnictwa uczyli na własnej skórze.

Koniecznieby się zdało ożywić Kółka Rolnicze, które u nas nie okazują życia. Trzeba coprawda oczyścić je, jak również Małopolskie Towarzystwo Rolnicze z polityki i piastowców, którzy zrobili sobie z tych organizacji folwark. Że też to, jak piastowcy do czegoś rękę przyłożą — to się wszystko zaraz wali i schodzi na psy. Mniejby trza w tych organizacjach polityki i walki o zarządy dla ludzi, którzy dla kultury nigdy nic nie zrobili, a ino polityką się trudnią i pyskiem na wiecach walczą. Więcej zaś tam trza pracy nad oświatą i kulturą rolniczą. Nikt z tamtąd też nie jeździ teraz z odczytami rolniczemi. Związki hodowców bydła i drobiu zaginęły. W „Przewodnika Kółek Rolniczych“ i inne gazety rolnicze pakują cukierki po sklepach i nikt ich tam bardzo nie czyta. A to źle! Trzaby koniecznie rozdzielić sklepy od Kółek zupełnie. Niechby Kółka zajęły się już samą oświatą, a sklepy osobno handlem. Inaczej jakoś Kółka w Królestwie wyglądają, jak się czyta tamtejsze gazety.

Zdałaby się większa pomoc na popieranie przemysłu ludowego. No, ale do tego trza dużo ludzi mądrych i mających trochę rzutkości i inicjatywy. Tych jednak w naszych Wydziałach powiatowych niema. — Czasby był też, by już raz nareszcie zniknęły te ochronki pańskie, a przyszły z nowymi, młodymi i mądrymi ludźmi nowe Wydziały powiatowe i Sejmiki. Uchwalajcie więc, panowie Posłowie, prędko mądrą ustawę gminną i o samorządzie powiatowym.

Trza się młodym brać do roboty.

Jeśli mi Szanowna Redakcja tych parę uwag chłopskich umieści, chętnie przy niedzieli coś jeszcze napiszę. Wszystkich Czytelników „Ludu Katolickiego“ serdecznie pozdrawiam.

Maciej Szuba z Myślenickiego.

Smutny objaw.

Już od dość dawna dają się słyszeć różne uwagi i narzekania na zdziczenie i coraz większy upadek moralności wśród młodzieży. Od czasu do czasu, chociaż bardzo rzadko, można wyczytać na łamach któregoś z pism jakąś przestrogę pod adresem społeczeństwa na szerzącą się wśród młodzieży epidemję rozpusty, lecz jest to wszystko głosem wołającego na puszczy. Samo bowiem narzekanie rany nie zagoi, jeżeli nie zrobimy odpowiedniego zabiegu kuracyjnego, również przestrogi nie wydobędą z bagna już tonącego, jeżeli mu nie podamy przyjacielskiej dłoni.

Młodzież nasza tonie w bagnie rozpusty i pijaństwa, traci zdrowie i zaprzepaszcza duszę — wódka budzi w niej zwierzęce instynkty. Przejdźmy się w niedzielę wieczorem przez niejedną wioskę i zobaczmy, co się tam dzieje. Oczom naszym przedstawi się smutny obraz: bandy pijanych młodzieńców rozbijają się po wsi, rycząc nieludzkimi głosami najsprośniejsze piosenki, przeplatane dla upiększenia strasznemi przekleństwami i niejednokrotnie bluźnierstwami. Co chwilę wszczynają bójki i kłótnie, posługując się przytem najohydniejszemi przezwiskami, wreszcie nożami, różnymi przedmiotami żelaznemi, a nawet prawdopodobnie i bronią palną. Ludzie kiwają głowami, dziwią się i wyrzekają na zwyrodniałą młodzież, mówiąc, że dawniej tego nie bywało, chociaż po karczmach muzyki grywały i wódka była tania.

Jednem słowem źle się dzieje; i gdy tak pójdzie dalej, gdy nie znajdziemy sposobu na unieszkodliwienie tych stałych nosicieli zarazków gangreny duchowej, których po kilku jest w każdej gminie, to nie należy nam się spodziewać lepszej przyszłości. Wystarczy bowiem rozważyć wypadki krakowskie z 6-go listopada, gdzie właśnie młodzież wykolejona brała brawurowo czynny udział w mordowaniu swych braci żołnierzy, aby wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Wskazanemby było, ażeby organa służby bezpieczeństwa publicznego zaglądały od czasu do czasu do wsi i w niedzielę, gdyż właśnie wtedy interwencja policji byłaby konieczną w wielu wypadkach.

Do napisania niniejszego artykułu skłoniły mnie awantury, jakich byłem świadkiem w ubiegłą niedzielę. Banda pijanych kawalerów napadła na spokojnego obywatela za to, że zwrócił im, w całkiem grzecznych słowach, uwagę, iż zachowanie się ich wywołuje zgorszenie w całej wsi. Ani gminy, w której stosunki takie panują, ani nazwisk tych terroryzantów nie wymieniam, gdyż zależy mi na opinji gminy, a osobniki ci, znani tak szeroko, zdobyli już sławę jako nożownicy.

Obywatel.

Od Administracji.

Zawiadamiamy, iż z dniem dzisiejszym zmieniliśmy cennik ogłoszeń. — Ogłoszenia w tekście kosztuje 1 wiersz milim. 30 gr., 1 wiersz milim. za tekstem 20 gr.. — Drobne ogłoszenia: słowo 5 gr. najmniej 1 złoty.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

KRONIKA.

31. Niedziela. Rajmunda, Bohdana. — 1. Poniedziałek: Bronisławy, Idziego. — 2. Wtorek: Eufemji, Zenona. — 3. Czwartek: Rozalji, Róży. — 4. Piątek: Wawrzyńca, Justyny. — 5. Sobota: Zaharjusza. — **6. Niedziela:** Jana, Reginy.

DZIEŃ 3-GO MAJA ŚWIĘTEM KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ. Ojciec św. Pius XI. przychylił się do prośby episkopatu polskiego i ustanowił dla całej Polski dzień 3-go Maja, jako święto Królowej Korony Polskiej.

SIEDLCE STOLICĄ DIECEZJI PODLASKIEJ. Urzędowo ogłaszają, iż na mocy postanowienia Watykanu, stolica biskupstwa podlaskiego zostaje przeniesiona z Janowa Podlaskiego do Siedlec.

PODRÓŻ PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO. W najbliższym czasie Prezydent Rzeczypospolitej odbędzie podróż na pogranicze południowo-wschodnie. W pierwszym rzędzie zamierza Prezydent zwiedzić województwo stanisławowskie.

BANK POLSKI KUPUJE ZŁOTO. Bank Polski zakupił zagranicą złota za przeszło dwa miljony złotych. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego emitowanych banknotów wynosi według wykazu na dzień 10 sierpnia 80.48%.

WZROST WKŁADÓW W P. K. O. Oszczędności w P. K. O. znacznie wzrosły. Według obliczeń statystycznych, począwszy od dnia 1 maja b. r. liczba książeczek oszczędności P. K. O. wzrosła z 28.086 na 42.725, suma zaś wkładów oszczędnościowych powiększyła się z 1,842.276 złotych na 3,977.200 złotych.

URODZAJ BURAKÓW. Według otrzymanych przez Ministerjum rolnictwa wiadomości, tegoroczny urodzaj na buraki zapowiada się niebywale korzystnie. W związku z tem kampanja cukrownicza przy pomyślnych warunkach robocizny, jeżeli te nie zawiodą, zakończy się znaczną zniżką ceny cukru. Zdolność eksportowa naszego cukru wskutek tego pokaźnie się polepszy.

WYMIANA 6-PROCENTOWYCH BONÓW ZŁOTYCH. Minister Skarbu w sprawie wymiany 6-procentowych bonów złotych wyjaśnił, że skarb państwa, dążąc do rozsprzedania jak największej ilośc bonów, starał się jednocześnie robić posiadaczom bonów wszelkie możliwe ułatwienia w razie konieczności przedterminowego realizowania tych obligacji. Zgodnie z warunkami wypuszczenia bonów skarb nie jest obowiązany do wykupu tych walorów przed terminem ich płatności.

Wykupno bonów skarbowych nastąpi w grudniu i Bony Skarbowe kupuje obecnie P. K. O. po 70 zł. za 100 z odliczeniem procentu dziennego.

MARS A ZIEMIA. W ubiegłą noc z piątku na sobotę najbliżej nas położona planeta Mars, po 200 latach, przywędrowała w pobliże naszej Ziemi. Astronomowie chcą to zbliżenie wykorzystać i planetę tę najdokładniej zaobserwować. Jest teorja nawet, że planeta ta jest zamieszkałą przez ludzi o bardzo wysokiej kulturze. Opiera się to przypuszczenie na tem, że na Marsie zauważyli astronomowie prostopadłe linje, które uważają za kanały. W paru miejscowościach w Ameryce palono wielkie ognie, rozłożone w geometryczne figury, aby mieszkańcom Marsa dać znak o życiu ludzi na ziemi.

Większość amerykańskich stacji radjotelegraficznych ułożyła się, że stacje w okresie, w którym Mars będzie najbliżej ziemi, w każdych ostatnich pięciu minutach godziny nie będą nadawały depesz. W czasie tej pauzy wspomniane stacje będą się starały uchwycić sygnały z Marsa.

Dotąd jednak nie doniesiono o tem, by udało się z Marsem porozumieć. Prędzej jednak naszym astronomom to się

nie uda. Mars bowiem wędruje od ziemi w oddaleniu od 400 do 55 miljonów km.

POŻYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ SEJMIKU. Staraniem sejmiku grodzieńskiego na folwarku sejmikowym Grandziczach urządzono wypożyczalnie maszyn i narzędzi rolniczych, oraz doczyszczalnię nasion. Z wypożyczalni i doczyszczalni mogą korzystać za niewielką opłatą wszyscy rolnicy z powiatu grodzieńskiego. Do wypożyczania służą: siewniki rzędowe do wysiewu traw, oraz do nawozów pomocniczych, żniwiarka, kosiarka, grabiarka, brony (talerzowa, łąkowa, sprężynowa i zwykła), doprawiacze i inne maszyny i narzędzia rolnicze. Za oczyszczenie nasion płaci się 2 grosze od puda. Maszyny oczyszczają zboże z chwastów, odbierają ziarna połupane, jak również żyto od pszenicy lub owies od jęczmienia.

WYWÓD NIEWAŻNOŚCI W PROCESIE KRAKOWSKIM. Prokurator krakowski wygotował już wywód nieważności co do wyroku w procesie listopadowym i odesłał go do Sądu okręgowego. Sąd w ciągu 8 dni doręczy go oskarżonym, którym przysługuje prawo rekursu. Wywód nieważności jeszcze w bieżącym tygodniu wysłany będzie do Najwyższego Sądu w Warszawie.

MISJA TURECKA W POLSCE. Od dłuższego czasu zwiedza Polskę wojskowa misja turecka, badając tutejsze stosunki i sprawy wojskowe. Rząd polski przyjmuje ją bardzo gościnnie.

UJĘCIE BANDYTÓW KRESOWYCH. W Nieświeżu policja przy pomocy wojska ujęła bandę, ukrywającą się we wsi Mikolszczyźnie, w powiecie nieświeskim. Banda przygotowała szereg napadów dywersyjno-bandyckich. Na czele bandy stał Bartosz, komisarz bolszewicki, który organizował już wiele napadów dywersyjnych. Bandyci zabarykadowali się w stodole i bronili się do ostatnich nabojów. Po wystrzelaniu nabojów zaatakowali policję granatami ręcznemi. Walka trwała 4 godziny, czterech bandytów zabito, a trzech ujęto. Między zabitymi znajduje się Bartosz.

Energiczny pościg za pozostałymi bandytami trwa dalej. Zdobyto kulomiot, wiele karabinów i granatów ręcznych. Podczas obławy na bandytów sowieckich zginął jeden policjant, drugi jest ciężko ranny.

ZNACZKI POCZTOWE. W 10-leciu, od 1914 do 1924 roku, we wszystkich częściach świata, wydano około 14.000 różnych znaczków pocztowych.

PIERWSZA POLSKA WOJSKOWA WYTWÓRNIA PROCHU powstała w Zagożdżonie, w pow. kozienickim. Prochownia ta, razem z budowanemi także w wojew. kieleckiem wytwórniami karabinów, amunicji i innemi, które są projektowane lub przeniesione tutaj będą z kresów, stanowi podwalinę przyszłej obrony państwa.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA urządza w dniach 5—12 października „Tydzień Lotniozy", mający przysporzyć funduszów Lidze.

ZASIŁKI DLA RODZIN POPISOWYCH. W związku z zdarzającymi się wypadkami czynienia starań o uzyskanie zasiłków dla rodzin szeregowych, odbywających służbę wojskową, władze wojskowe wyjaśniły, że rodzinom takich szeregowych żaden zasiłek nie przysługuje. Zasiłek taki należy się jedynie rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia lub wskutek mobilizacji i częściowego uzupełnienia armji.

UTONIĘCIE OŚMIU ŻOŁNIERZY. W czasie manewrów w Biedrusku wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padło 8 żołnierzy. W ostatnim dniu ćwiczeń we czwartek 14 b. m. grupa żołnierzy 57 pułku piechoty wielkopolskiej usiłowała przepłynąć Wartę. Byli to najlepsi pływacy tego pułku. Nagle zaczęło tonąć dziesięciu. Ratunek był bardzo utrudniony, ponieważ w pobliżu nie było łodzi. Jednego z tonących wyratował pułkownik Unrug, drugiego przybyli saperzy z 7 pułku, jeden zaś sam dopłynął do brzegu, reszta w liczbie 8 utonęła.

DROGI WODNE. Polska posiada 16.215 klm. naturalnych dróg wodnych, a mianowicie: Wisła z dorzeczem — 5.522 klm., Warta — 879, Dniestr — 944, Prut — 22, Dniepr — 3.641, Niemen — 4.337, Dźwina — 578. Z ogólnej długości skanalizowanych jest tylko 569.4 klm. Są to następujące kanały: kanał Bydgoski (Wisła—Warta) — 27 klm., kanał Augustowski (Wisła—Niemen) — 102 klm., kanał Królewski (Wisła—Dniepr) — 81 klm., kanał Ogiński (Niemen-Dniepr) — **54 klm.**

W celu stworzenia dogodnej i taniej komunikacji, oraz zaprowadzenia komunikacji tranzytowej między Bałtykiem a morzem Czarnem, projektowana jest budowa sieci dróg wodnych. Z projektowanych kanałów najważniejszymi są: 1) kanał węglowy, który łączyłby Górny Śląsk przez Sosnowiec i Łódź z Bałtykiem; 2) kanał Małopolski, który łączyłby G. Śląsk i zagłębie naftowe z morzem Czarnem i 3- kanał Warta —Prypeć, który, przechodząc przez środkową Polskę, łączyłby Wartę z Prypecią, wskutek czego powstałaby wielka droga wodna, poczynając od Szczecina przez Polskę do morza Czarnego. Pozatem projektowany jest szereg drobniejszych kanałów, które razem stanowiłyby sieć dróg wodnych w Polsce.

W SZKOLE GOSPODYŃ WIEJSKICH W PRZEMYŚLU rozpocznie się w dniu 3 listopada kurs 11-miesięczny. Nauka obejmie w praktyce i teorji wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, kroju, szycia i robót ręcznych, oraz przedmioty ogólno-kształcące, jak religję, język i historję polską, geografję, przyrodę rachunki. Nauka jest bezpłatną, za utrzymanie w internacie płacą uczenice gotówką, lub w naturaljach, według umowy.

Podanie o przyjęcie należy wnosić do Zarządu Szkoły gospodyń wiejskich w Przemyślu, który też udziela bliższych wyjaśnień.

BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA. W sądzie okręgowym w Zamościu zostali skazani Jakób Weksler na 6 miesięcy aresztu, zaś Izak Würzbeger na 5 miesięcy za to, że obaj wraz z trzecim, dotychczas się ukrywającym, Mendlem Premingierem, znieważyli na zabawie czynnie Krzyż Święty, plując nań kilkakrotnie. Oskarżeni, ubrani w maski „błazna" i „djabła", atakowali osobnika w kostjumie kardynalskim (Premingiera), a ten zastawiał się od nich Krzyżem, zwieszonym na szyji, na który pierwsi dwaj pluli.

ZNALEZIONO DRZEWO LICZĄCE OKOŁO 4.000 LAT. Ogromnej wielkości drzewo jałowcowe znaleziono w tutejszej okolicy, które zdaniem Da Henry Cowiesa, prof. uniwersytetu w Chicago, liczy od 3.500 do 4.000 lat. Jest ono prawdopodobnie najstarszym żyjącem drzewem na świecie, prócz pewnego gatunku drzew rosnących w Kalifornji. Drzewo to ma w obwodzie 27 i pół stopy.

ZUŻYTKOWANIE WODY OD PŁÓKANIA MIĘSA. Woda od płókania mięsa do jedzenia bywa stale przez nasze gospodynie wylewana. W mięsie mamy rozmaite sole pożywne, w stanie rozpuszczalnym w wodzie, które powstały z roślin, gdyż mięsa u naszych zwierząt domowych przybywa po ich zjadaniu w rozmaitej postaci. Podczas płókania, obmywania i moczenia mięsa, niektóre sole z niego rozpuszczają się w wodzie. Jeżeli taką wodą będziemy podlewali nasze kwiaty, rośliny doniczkowe lub gruntowe, to dodamy w tej wodzie akurat tych soli, które z roślin pochodzą, a więc są im do życia niezbędne. Po podlewaniu taką wodą rośliny lepiej rosną, niż przy użyciu zwykłej wody.

ZMIANY W DJECEZJI PRZEMYSKIEJ.

Odznaczeni przywilejem noszenia Rokiety i Mantoletu jeszcze przez ś. p. Biskupa Pelczara: ks. Jakiel Jan, proboszcz w Osieku, ks. Wilczewski Franciszek, proboszcz w Żmigrodzie nowym.

Mianowani: ks. Władysław Pawikowski, wikary w Olpinach, ekspozytem w Lipnikach; ks. Józef Wojtasiewicz, wikary w Strzyżowie, katechetą szkoły powszechnej męskiej im. Mickiewicza w Drohobyczu. ks. Stanisław Papczyński, wikary w Dublanach, katechetą szkoły powszechnej tamże.

Przeznaczenie nowowyświęconych: ks. Jan Czekajski na posadę wikarego do Milczyc, ks. Ewaryst Dębicki do Rzeszowa, ks. Mikołaj Orłowski do Rymanowa, ks. Jakób Pabis do Bzozowa, ks. Stanisław Pietrzyk do Górnego, ks. Józef Słaby na kapelana w zakładzie poprawczym w Przedzielnicy, ks. Stanisław Sołtysik do Krościenka Wyżnego, ks. Adolf Tymczak do Olpin, ks. Ludwik Wasylewicz do Żurawicy, ks. Leon Wilk do Przewrotnego, ks. Piotr Federkiewicz do Sądowej Wszni, ks. Aleksander Gotfryd do Gorlic, ks. Franciszek Wrona do Haczowa, ks. Chuchla Konstanty do Sieleszy, ks. Maciej Dudek do Tarnowca.

Przeniesieni ks. ks. Wikarzy: ks. Franciszek Szlachcic z Krościenka Wyżnego do Łowiec, ks. Józef Lech z Łowiec do Husakowa, ks. Piotr Pęta po dobrowolnej rezygnacji z ekspozytury w Lipnikach na wikarego w Kosinie, ks. Kazimierz Kret z Milczyc do Czukwi, ks. Władysław Wroński z Rymanowa do Drohobycza, ks. Józef Pęcherek z Drohobycza do Jarosławia, ks. Władysław Wyderka z Haczowa do Przeworska, ks. Marcin Kędzierski z Sieteszy do Krakowca, ks. Jan Sanowski z Krakowca do Łanowic, ks. Tomasz Walenia z Siemowa do Bliznego, ks. Jan Gielarowski z Bliznego do Birczy, ks. Józef Drybała z Birczy do Zgłobnia, ks. Stanisław Węgrzynowski ze Zgłobnia do Krasnego, ks. Franciszek Stąpor z Krasnego do Niebylca, ks. Jan Rola z Tarnowca do Odrzykonia.

Przeniesieni katecheci: ks. Michał Pelczar, katecheta szkoły powszechnej męskiej im. Mickiewicza w Drohobyczu na katechetę szkoły żeńskiej im. Orzeszkowej, tamże.

Przedłużenie urlopu na 1924/25 otrzymał ks. Marjan Czech, celem dalszego pełnienia obowiązków katechety i kapelana w Zakładzie sierót im hr. Skarbka w Drohobyżu.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

P. Migdzianka Wesołów. Sprawę skierowałem, gdzie należy i poparłem.

Socha Andrzej, Słotwina. Sprawą się zająłem i poparłem.

Gondek Franciszek, Uszew. Informacje w „Ludzie katolickim" w Nrze 33 z b. r.

Bochaczek, Krosno. Sprawą się zająłem.

Daniec Franciszek. Srawę popieram.

Ciemięga Józef, Dębno. Sprawę kapitalizacji renty popieram.

Bartyzeł Franciszek, Rzążowa. Sprawę skierowałem, gdzie należy.

Kopaliński Jan, Jasień. Sprawą się zająłem.

Ks. S. J., Borowa. Zwróciłem przesłane z powodu szczupłego kontyngentu na rok 1924/25. Niema mowy o wyjeździe.

Daniek Fr., Szczurowa. Sprawę popieram.

Szczęch Marja z Podborza, Bronisława Morawiec i Monika Karyta z Olesna zostały wezwane do przedłożenia orzeczenia sądowego uznającego mężów za zmarłych.

Zauważa się, że **Bronisława Morawiec** i **Monika Karyta** zostały do przedłożenia wspomnianego dokumentu wezwane jeszcze w swoim czasie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych w Warszawie, jednak bez skutku.

Inwalidzie **Andrzejowi Łoś** ze Swarzowa, wstrzymano przyznaną rentę inwalidzką ze względu na jego stosunki majątkowe i dochodowe.

Przeciwko temu orzeczeniu wniósł nazwany rekurs, który zostanie przedłożony Ministerstwu Skarbu do rozstrzygnięcia.

Inwalidzie **Władysławowi Kuli** przekazała Izba Skarbowa rentę inwalidzką w ratach miesięcznych po koniec sierpnia b. r. na adres Ćwików 37.

Równocześnie rklamuje się w P. K. O. wysłane kwoty, a po ewentualnym zwrocie przekaże się je dodatkowo stronie pod nowym adresem wraz z najbliższą ratą bieżącą.

Katarzyna Ptak z Rudy Kameralnej została tut. pismem z dnia 30 czerwca b. r. L. 25006/2 — R. P. — 24/VI wezwana do przedłożenia deklaracji, lecz do daty dzisiejszej jej nie przedłożyła.

Antoniego Bujaka z Tymbarku wzywa się równocześnie do przedłożenia ustawą z 18 marca 1921 przewidzianych dokumentów.

Annie Skalskiej matce Adama Sychty ze Święcan zostało zaopatrzenie odmówione, a to na podstawie rozporządzenia Ministestwa Skarbu z dnia 17 grudnia 1923 roku L. 12408/23 Dep. Em. w myśl, którego rodzicom za dzieci nieślubne prawo do zaopatrzenia nie przysługuje.

Apolonja Kopija z Radgoszczy, Rozalja Plata, Wiktorja Surowiec i Marja Machaj z Dąbrówki, Wiktorja Łabuda i Wiktorja Szczebak z Ćwikowa w tut. ewidencji nie przychodzą.

Wymienione osoby winny zatem wnieść podania udokumentowane w myśl postanowień ustawy.

X. Dr. J. Czuj.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Kazimierz z Bukowca. Będzie drukowany w następnych numerach.

Józef Wójcik, Ulanów. Należy się wstrzymać z pozbyciem pożyczek państwowych do czasu ogłoszenia odpowiedniego rozporządzenia waloryzacyjnego i o pożyczce konwersyjnej.

Józef Oleksy w Mordarce. Zwrócić się należy o poradę do naczelnika sądu w dzień dla porad przeznaczony. — Bez bliższego poinformowania się o sprawie trudno radzić.

Magdalena Obłąk, Strzelczyska. Należy najpierw postarać się o sądowne uznanie za zmarłego, zginionego na wojnie. Bliższych informacji udzieli naczelnik sądu powiatowego.

Anna Skawinczykówna, Rabka. Pieniądze, t. j. 3 zł. i 2 dolary otrzymaliśmy.

Józef Duda, Stary Sącz. Prenumerata zapłacona do końca września 1924.

Ks. Jan Wcisło, Witkowiska. Pozostałe egzemplarze proszę nam przesłać pocztą, koszta odliczy się przy rachunku.

Ceny z targu krakowskiego.

Mleko 15—20 gr., jaja po 9—10 gr., para kurcząt po 2—6 zł., ziemniaki w sprzedaży wagowej 9—10 gr. za 1 kg., ogórki 1—2.50 zł. za kopę, jabłka krajowe od 60 gr. do 1 zł.

GIEŁDA.

CENY PIENIĘDZY. Dolary amerykańskie 5.20½—5.21 gr.; dolary kanadyjskie 4.94—4.94½ gr.; korony czeskie 0.15½—0.16 gr.; leje 0.02¼—0.02½ gr.; franki franc. 0.29—0.30 gr., franki szwajc. 0.97—0.98 gr., funty szterl. 23.25—23.50 gr.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. 44 gr. za 1 kg. % loco G. Śląsk, superfosfaf mineralny 16% za 1 kg. % 65 gr. (z workami) loco Lwów, superfosfat kostny 16% 67 gr. (z workami) za 1 kg. % loco Lwów, wapno azotowe 20% 1 zł. 10 gr. loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% 30 zł. za 100 kg. loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% 40 zł. (z workami) loco Kraków 100 kg., sól potasowa 40—42% — zł., sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg. % 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz 126 zł. za 100 q loco kopalnia.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY **złożyli:** Porwisz Agnieszka, Okocim 50 gr., Gawęda Anna, Jasień 2 zł. 50 gr. Rylewicz Antonina, Niedźwiedza 2 zł. 50 gr., Majewski Stanisław, Zdonia 2 zł. 50 gr., Dąbrowa Marja, Przyborów 2 zł. 50 gr., Kądziołka Jadwiga, Okocim 7 zł. 50 gr., Socha Andrzej, Stołfina 2 zł. 50 gr., Turek Marja, Iwkowa 2 zł. 50 gr., Turek Anna, Iwkowa 2 zł. 50 gr., Góral Franciszek, Porąbka 50 gr., Palej Antonina, Okocim 50 gr., Piwowarska Aniela, Mokrzyska 7 zł. 50 gr., **Czerniak Franciszek, Strzelce 58 zł. 50 gr.**

PODZIĘKOWANIE.

JW. Państwu bar. Götzom w Okocimiu za ofiarowanie 3000 cegieł i 2 fur desek na sztachety do restauracji parkanu koło „Groty“, tą drogą składają staropolskie „Bóg zapłać“
wdzięczni parafjanie z Porąbki Uszewskiej.

SZYMON OGORZAŁ, majster kominiarski **w Ropczycach**, przyjmie chłopca do nauki, lat najmniej 15, umiejący czytać, pisać, religijny, uczciwy, pracowity. — Zgłoszenia listownie.

ORGANISTA poszukuje posady w mieście lub na wsi. **Jan Puchniak, Losiacz p. Skała n/Zbr.**

KAWALER, wolny od wojska, religijny, cichy, łagodny **kowal** lub mający chęć wyuczyć się, winien głosić się osobiście lub listownie, we własnym interesie do p. **Antoniego Kuchty w Laskowy** koło plebanji.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.